

„Potrzebujemy czasu na dostosowanie się”

Wywiad z prof. Jerzym Buzkiem, posłem do Parlamentu Europejskiego, 6 listopada 2008r.

Roderick Kefferpütz

6 listopada 2008 roku rozmawiałem z Jerzym Buzkiem, członkiem Parlamentu Europejskiego i byłym polskim premierem, o nadchodzącej konferencji klimatycznej w Poznaniu, europejskim pakiecie klimatyczno-energetycznym, a także o związku między kryzysem finansowym, a zmianami klimatu w ogóle. Oto zapis tej rozmowy.

Wszystkie oczy zwrócą się niebawem na Poznań, z okazji mającej się tam wkrótce odbyć Konferencji Narodów Zjednoczonych w sprawie Zmian Klimatu. Co, pańskim zdaniem, powinno się wydarzyć podczas tego COP 14?

To najszersze i najbardziej skomplikowane pytanie. Mówiąc krótko, konferencja poznańska powinna położyć nacisk na konieczność walki za zmianami klimatu, i wysłać mocny sygnał polityczny do społeczności międzynarodowej w celu wzmocnienia wysiłków zmierzających do utworzenia wspólnych ram współpracy podczas COP 15 w Kopenhadze.

Każdy kraj powinien pokazać swoją gotowość do faktycznych skoordynowanych działań na poziomie światowym. Potrzebujemy jasnego programu na rok 2009, który pozwoli pokierować naszymi negocjacjami, aż do pozytywnego zakończenia w Kopenhadze. Konferencja poznańska powinna zmierzać ku osiągnięciu kompromisu w następujących sprawach: redukcja emisji gazów cieplarnianych, transfer technologii, zasady i skala finansowania, dostosowanie i zapobieganie skutkom emisji gazów cieplarnianych w postaci zmniejszania powierzchni lasów i pustyńnienia. Na przykład, jednym z wielu ważnych kroków powinno być przygotowanie światowego funduszu dostosowawczego i skłonienie rządów, aby wniosły do niego swój wkład i kształtowały go na zasadach dobrowolnego porozumienia.

Kto, według pana, może być przeszkodą podczas konstruktywnych negocjacji w Poznaniu?

Sądzę, że nie będzie to żadna pojedyncza delegacja, ale raczej fakt, że większość delegacji nie jest jeszcze przygotowana, albo brakuje im woli politycznej, aby naprawdę poczynić postępy. Każdy stara się czekać do ostatniej chwili z ujawnieniem swojej szczegółowej propozycji. Unia Europejska jest jedyną stroną, która wskazała na dwudziestoprocentową redukcję emisji gazów cieplarnianych do roku 2020, z możliwością podniesienia do 30 procent, jeśli inne kraje przyjmą europejską propozycję. Myślę zatem, że największą przeszkodą jest fakt, że nikt nie chce ujawnić swojej pozycji negocjacyjnej przed ostatecznymi rozmowami w Poznaniu.

Mam, mimo wszystko, nadzieję, że się mylę, i poznańskie negocjacje okażą się łatwiejsze i szybsze.

Wspomniał pan o celach UE do roku 2020, ale środki przewidziane w europejskim pakiecie energetyczno-klimatycznym spotykają się z gorącym sprzeciwem, zwłaszcza ze strony Polski.

Jesteśmy pewni, że osiągnięcie głównego celu dwudziestoprocentowej redukcji emisji dwutlenku węgla do roku 2020 jest niezbędne. Co do tego nie ma dyskusji. Z drugiej strony, można ograniczać emisję gazów cieplarnianych na różne sposoby. W tej kwestii Polska złożyła szereg istotnych propozycji.

Po pierwsze, najważniejszą z naszych propozycji jest tak *benchmarking* dla sektora energetycznego i energochłonnych gałęzi przemysłu. Propozycja oznacza, że podmioty stosujące najlepsze dostępne technologie nie będą musiały płacić za pozwolenia na emisję. Stosujący mniej wydajne technologie, które zawsze powodują wyższą emisję, będą musieli nabyć ekwiwalent różnicy między poziomem emisji najlepszej dostępnej technologii, a poziomem technologii wykorzystanej.

Tym sposobem zachowujemy bodziec do modernizacji nieefektywnych instalacji. Najlepsze standardy technologiczne powinny być określane *ex ante* dla nadchodzącego roku. Dodatkowo, jeśli ktoś wykorzystuje najlepszą technologię, a podczas nadchodzących lat uda mu się poprawić poziom efektywności i standardy technologiczne, wówczas *ex post* może osiągnąć oszczędność emisji, którą będzie mógł następnie sprzedać w formie pozwoleń. Będą to jedyne pozwolenia, które zostaną alokowane na wolnym rynku przez prywatne jednostki. Sądzę, że ten system będzie bardzo ważny zarówno dla sektora energochłonnego, jak energetycznego.

Po drugie, trzeba zapobiec nadmiernemu spekulacyjnemu wzrostowi cen pozwoleń. Oznacza to, że do tego celu należy stworzyć właściwe instrumenty finansowe.

Znów jednak chciałbym podkreślić, że my w Polsce w pełni się zgadzamy z celem dwudziestoprocentowej redukcji do roku 2020. Pozostaje problem tak zwanego roku bazowego. Polska, podobnie jak szereg innych krajów Europy Środkowej i Wschodniej, znacząco zmniejszyła poziom emisji od roku 1990. Dlatego powinno się utrzymać ten rok, jako bazowy, w uznaniu ogromnego wysiłku tych krajów w latach 1990-2005.

Czy to tylko polski pogląd?

Niektóre inne kraje członkowskie UE podzielają nasz punkt widzenia. Na przykład kilkanaście krajów zgadza się z

koniecznością zapobiegania spekulacji i utrzymania cen w określonym korytarzu.

Jak, w takim razie, Polska zdoła odejść od gospodarki opartej na węglu, nie ponosząc gospodarczej szkody?

Mamy rezerwy węgla kamiennego i brunatnego, które wystarczą na następne sto, do dwustu lat, a to ważne dla całej Europy, nie tylko dla Polski. Przerzucenie się z węgla na gaz i ropę jest bardzo niebezpieczne, ponieważ nie mamy własnych rezerw tych paliw. Z pewnością, węgiel będzie naszym podstawowym zasobem energetycznym w Europie w nadchodzących dekadach. Nie ma potrzeby odchodzić od gospodarki opartej na węglu, choć musimy stworzyć nowe warunki technologiczne dla jego wykorzystania, np. wychwytywanie i składowanie dwutlenku węgla (CCS), gazyfikacja węgla i poligeneracja¹. Powinniśmy też przestawiać się na energię ze źródeł odnawialnych i nuklearną.

Ale energia nuklearna i CCS są niesamowicie kosztowne. Jak pan widzi możliwości rozwoju tych alternatyw w kontekście obecnego kryzysu finansowego?

Jest oczywiste, że generalnie czas taniej energii się skończył. Cztery lata temu ropa kosztowała 25 dolarów za baryłkę, dziś kosztuje 60 (a kilka miesięcy temu 140). Podobnie wygląda sytuacja z cenami gazu. Farmy wiatrowe i energia słoneczna też są kosztowne. W tym kontekście energia nuklearna jest raczej tania, to samo dotyczy energii produkowanej z węgla przy zastosowaniu CCS.

Chciałbym podkreślić, że potrzebujemy czasu na wprowadzenie tych zmian. Nie możemy ich przeprowadzić w ciągu czterech lat, kiedy to, zgodnie z

¹ Poligeneracja - wytwarzanie energii elektrycznej, ciepła, chłodu i ew. innych produktów energetycznych (np. wodoru)

propozycją Wspólnoty Europejskiej, ma być wprowadzony pełny system aukcyjny (2013). Trzeba zmienić tę propozycję, zastępując pełny system aukcyjny systemem benchmarkingu, albo przynajmniej stopniowo wprowadzać aukcje do roku 2020, aby umożliwić wdrożenie wymienionych alternatywnych rozwiązań i dodatkowo poprawić efektywność energetyczną każdego sektora, od gospodarstw domowych, biur, po produkcję energii itd.

W końcu, nasze inwestycje będą gotowe po 12-15 latach. Z drugiej strony, nikt nie oczekuje, że kryzys finansowy potrwa dłużej, niż 2-3 lata.

Jak dotychczas Komisja reagowała na polską propozycję?

Byłem obecny podczas spotkania między Komisarzem ds. Środowiska, panem Stavrossem Dimasem, a polskim ministrem środowiska, prof. Maciejem Nowickim. Podczas spotkania w obecności Komisarza Piebalgsa, pan Dimas wypowiedział bardzo ważne zdanie, że polskie argumenty i problemy powinny być wzięte pod uwagę. To bardzo optymistyczne i obiecujące.

© Fundacja im. Heinricha Bölla, 2008

Ten materiał jest dostępny bezpłatnie pod warunkiem podania źródła. Aby uzyskać więcej informacji, prosimy o kontakt z Roderickiem Kefferpützem:
kefferpuetz@boell.pl